

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.
miesięcznie 70 hal.
(wraz z przesyłką).
Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka
w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub
jego miejsce — drobnym dru-
kiem (petitem) 8 h. w rubryce
„Nadesłane” 20 h. od wiersza.
Rękopisów się nie zwraca.

Budżet Rady powiatowej.

(Dokończenie.)

Wreszcie przyjęto jeszcze rubryki:

VII. Zamiana mostów drewnia-
nych na drogach II klasy na murowane i
betonowe 4500 kor.

VIII. Drobne roboty na drogach
do dyspozycji inżyniera, 200 kor.

IX. Koszta wyrobu rur betonowych
3000 kor.

X. Koszta podróży urzędników i
organów technicznych 1500 kor.

XI. Nieprzewidziane 1000 kor.

XII. Rata 17. i 18. pożyczki za-
ciągniętej 4 $\frac{1}{2}$ % obligacji Banku krajowego
III. emisji w sumie 32.800 kor. po 902 kor.
— 1804 kor.

XIII. Na zapłacenie zaliczki pobranej
w r. 1903. z funduszu ubogich gmin 2000 kor.

XIV. Dla miasta Sanoka przypadające
według §. 43. ustawy drogowej 4% od po-
datków bezpośrednich 55.445 kor. — 2.218 kor.

Oczywiście i tutaj nie obszło się bez
protestów i żalów Dra Iskrzyckiego. Przy
wydatkach na rury betonowe wywiązała się
znowu dyskusja podobna do poprzedniej
przy dochodach. Tym razem żalił się Dr.
Iskrzycki, że p. marszałek nie wezwał p.
Fidlera do porządku za wyrażenie o nim,
że ma ciasną głowę i nic pojąć nie może.
Tu p. Fidler oświadczył, że z przemówień
Dra Iskrzyckiego widzi, iż o nic innego mu
nie chodzi, jak tylko o przewiekanie w dy-
skusji i przeszkadzanie omówieniu najdo-
niejszych spraw powiatu.

Ostatecznie uchwalono sumę dochodów
preliminarza drogowego w wysokości 72.252

kor., a sumę rozchodów w kwocie 72.285 kor.
przyczem okazał się niedobór 33 kor. 64 h.,
który znajdzie pokrycie w oszczędnościach
w pojedynczych rubrykach.

Osobno traktowano preliminarz drogi
pow. Rymanów — Haczów uchwalając do-
chody w wysokości 5.072 kor. uzyskane z
nałożenia 2% dodatku powiatowego do po-
datków bezpośrednich. Wydatki na tę drogę
w sumie równąjącej się dochodom rozłożono
w ten sposób:

1). płaca dróżnika 336 kor., 2). roboty
ziemne, czyszczenie rowów i t. p. 160 kor.,
3). dostawa szutru z rzeki Sanu 4.080 kor.,
4). dostawa szutru z rzeki Tabo 145 kor.,
5). rozrzuconie tego szutru 15 kor. i 6).
nieprzewidziane wydatki 336 kor.

Ponieważ z drogi tej korzysta i kolej i
powiat Brzozowski, ponieważ Rząd uważa ją
poniekąd za drogę strategiczną, przeto p.
Milan postawił rezolucją do Wydziału, aby
tenże postarał się, by Rząd odebrał tę drogę
na siebie, lub dał subwencję, co uchwalono.

Następnie zgodzono się na zaciągnięcie
pożyczki z funduszu krajowego na zakupno
buhajów dla gmin — zatwierdzono kontrakt
kupna i sprzedaży, którym gmina Nadolany
sprzedała 10 morgów przewozu z lasu
gminnego za cenę 2.500 kor., jak również
inny kontrakt kupna i sprzedaży, którym
gmina Posada olchowska sprzedała grunt
gminny za cenę 1065 kor. Też samej gminie
zezwolono przystąpić w charakterze członka
do wiejskiej Spółki oszczędności i pożyczek
w Posadzie olchowskiej, celem zaciągnięcia
tamże pożyczki 5000 kor. na dokończenie
budowy domu gminnego.

Zatwierdzono uchwałę Rady gminnej w
Falejówce, na mocy której sprzedano stary
budynek szkolny i plac budowlany za cenę
400 kor. — jak również i uchwałę Rady
gm. w Posadzie sanockiej, mocą której sprze-

dano p. Onufremu Filipczakowi parcelę gminną
l. 1315 za cenę 150 kor.

Postanowiono wyjednać zezwolenie gmi-
nie miasta Sanoka na pobór 50% dodatku
do istniejącej już opłaty gminnej od słodzo-
nych trunków — a wreszcie zezwolono gmi-
nom na pobór dodatków gminnych do po-
datków bezpośrednich i do podatku kon-
sumcyjnego od mięsa i wina w wysokości
ponad 20%.

Na końcu posiedzenia przystąpiono do
wyborów wybierając p. Wiktora z Załuża
członkiem Wydziału pow. a jego zastępcą p.
Tadeusza Poźniaka.

Do komisji dla sprawdzenia rachunków
za rok 1906 funduszu powiatowego i innych
funduszy powiatowych pod zarządem Wy-
działu pow. zostających wybrano pp. Hydzika,
Kwiatkowskiego, Milana i ks. Moskaliha.

Do komisji asenterunkowej wybrani dla
Sanoka: Dr. Iskrzycki i Kwiatkowski — dla
Bukowska Poźniak i Szlachta — dla Ry-
manowa Jan hr. Potocki.

Po wyczerpaniu porządku dziennego,
gdy nikt nie stawiał żadnych wniosków,
zamknął p. marszałek posiedzenie.

Walne Zgromadzenie członków Kółka rolniczego w Sanoku.

W miesiącu styczniu b. r. zamknęło
Kółko rolnicze swój rok administracyjny,
który jest zarazem trzecim rokiem istnienia
tegoż Towarzystwa. Rozwija się ono coraz
piękniej spełniając prawdziwie dobroczynne
dzieło względem bliższej i dalszej publi-
czności, bo miejscową ludność chroni przed
zdzierstwem niesumiennych handlarzy a skie-

KUCHARSKI WŁADYSŁAW.

1)

rographa atque Cambiala Scripta tum
Combinations, ac nonnullas Sententias
Intabulatas in se ab Anno 1791. Conti-
nens“.

Sam napis wskazuje na różnorodność
treści, zawartej w tej księdze o 110 kar-
tkach in folio, zaopatrzonej na końcu
w rzeczowy indeks. Najwięcej stosunkowo
miejsca zajęły kontrakty kupna i sprze-
daży i zabezpieczenia sum dłużnych, co
dowodzi o silnym ruchu miejskich ma-
jętności w owym czasie. Mniej miejsca
natomiast zajmują testamenty, zeznania
kwitujące z prawa posiadania i t. p. Wszę-
dzie jednak przesuwa się jak w kalejdo-
skopie ludność miejska i okoliczna, dbała
o swoje mienie, zajęta codziennymi sprawa-
mi, które dziwnie małemi się wydają
w chwili, gdy na Zachodzie wielkie wy-
darzenia dziejowe zapowiadają narodziny
praw człowieka w poździe wielkiej rewolu-
lucji francuskiej, a u nas w Polsce najlepsi
patryoci przygotowują Konstytucję 3-go
Maja, patrzą na jej upadek, odczuwają
głęboko rozbiory i klęskę na maciejo-
wickiem błoniu i idą w końcu pod sztandar
Napoleona szukać zawodnej nadziei w
zmartwychpowstanie.

Sanok i ziemia sanocka, oderwane od
reszty Rzeczypospolitej na mocy traktatu
podziałowego, w r. 1772. przeszły pod
rządy domu habsbursko-lotaryńskiego, a
w chwili, w której rozpoczynają się akta
rzeszonej księgi, zasiadł na tronie Leo-
pold II., jako następcą cesarza Józefa II.,
typowego przedstawiciela światłego abso-
lutyzmu i centralisty, który uszczęśliwił
Galicyę szeregiem reform, zmierzających
do zniszczenia narodowych ideałów i zer-
wania wszelkich węzłów z resztą Polski.

Z wstąpieniem nowego władcy musieli
sławetni imc. panowie radni miasta Sanoka,
podług obwieszczenia uniwersalnego, po-
starać się o aprobatę przywilejów miasta,
nadanych przez królów polskich. Zebrał
więc w maju 1791., ażeby imieniem swoim
i całego pospólstwa obmyślić sposób po-
krycia wydatku na to potwierdzenie przy-
wilejów dawnych i nie znajdując innego
pokrycia na ten wydatek, postanowili „za
uchwaleniem i zgodnem zezwoleniem p.
radnych, cechmistrzów i pospólstwa“ ogród
miejski, Popówką zwany na przedmieściu
sanockiem położony¹⁾, sprzedać sławetne-

¹⁾ Str. 7. nr. 11. Intabulatio.

Magistrat i mieszczanie sanockcy

w ostatnim dziesiątku XVIII. wieku.

(Na podstawie urzędowego protokołu Magistratu).

Wśród olbrzymiego stosu aktów, wto-
czonych w ciasny pokój sanockiego sądu,
bez ładu i szacunku dla przeszłych wieków,
kryje się niejedno cenne źródło do po-
znania ludności Sanoka i okolicy, do
charakterystyki jej życia niezbędnie po-
trzebne. Niema tam wprawdzie aktów z
czasów zbyt odległych, nie obniża to
jednak interesu mieszczan sanockich dla
tych zabytków ich przeszłości.

Jednym z takich pomników przeszło-
ści, skazanych na zagładę, jest protokół
urzędowy, zawierający cały szereg kon-
traktów kupna i sprzedaży, intabulacje
sum dłużnych, darowizn, zapisów i testa-
mentów, a napis tej ciekawej księgi z lat
1791 — 1801. brzmi: „Prothocollum Magi-
stratiale. Omnes Contractus Resignatio-
rales, Quientantias, Manifestationes, Chy-

pikom Kółek rolniczych w okolicy dostarcza dobrych towarów po umiarkowanych cenach. Dostyc wspomnieć, że przyjmując możliwość najniższą kalkulację towarów w sklepie, nie rozchodzi mu się bowiem o wysokie zyski, zmusza tem samem wszystkie inne sklepy w Sanoku do stosowania swych cen do cen Kółka. Jednym słowem reguluje ceny. Jak zaś idzie na rękę sklepikom wiejskim Kółek rolniczych, z których już dziś znaczna ilość zaopatruje się tutaj w towary, może poświadczyć ten fakt, że w samym roku 1906. opusty cen różnych towarów a przedewszystkiem mąki, udzielone tymże sklepikom, wynosiły przeszło 3000 kor.

Zamknięcie roku administracyjnego poprzedziła bardzo dokładna lustracja sklepu przeprowadzona przez fachowego lustratora Zarządu głównego, a zarządzona przez Zarząd Kółka roln. w Sanoku. Lustracja trwała 12 dni a zakończyła się Walnem Zgromadzeniem odbytem 26. stycznia.

Ponieważ obecny rok był rokiem ustępującego Zarządu, przeto przewodniczący prof. Pytel zagajając posiedzenie cofnął się do początków Towarzystwa, skreślił następnie wszystkie trudności, z jakimi miało ono do walczenia, i podniósł obok zasług wielu członków Zarządu przedewszystkiem zasługi skarbnika p. Feliksa Gieł, który bezinteresownie prowadzi kasę Kółka od chwili założenia tegoż wzorowo, i zasługi lustratora p. Sadowskiego, który z prawdziwym zapałem i poświęceniem służy zawsze interesom Kółka radą i pomocą.

Zgromadzeni członkowie Towarzystwa podziękowali hucznymi oklaskami obu tym panom. Wspomniał p. przewodniczący i o niebezpieczeństwach, na jakie narażone było Kółko, a z których wyszło bez szwanku nie ponosząc najmniejszej straty. A jak o to łatwo, najlepszym dowodem Kółko rolnicze w Posadzie olchowskiej, gdzie w ubiegłym roku wykazano strat około 10.000 kor., skutkiem czego sprawa wniesiona do tutejszych władz karnych czeka od wielu miesięcy na wymiar sprawiedliwości. Jak to łatwem, tego dowiodło również tutejsze Towarzystwo handlowe, założone i prowadzone przez fachowych kupców, które wraz ze swemi filiami w Jarosławiu, Bukowsku i Żmigrodzie przeżyło za ledwie 20 miesięcy kończąc swój żywot przed miesiącem. Następnie przedstawił p. lustrator świetny stan interesów handlowych Kółka roln. tak w Sanoku, jak i na Posadzie san., poczem Komisja rewizyjna przez usta inżyniera Beksńskiego postawiła wniosek na udzielenie absolutorium Zarządowi, który przyjął go przez akklamację. Czysty zysk za rok 1906. rozdzielono w ten sposób, że uchwa-

lono dać członkom dywidendę w wysokości 8% od udziału, przeznaczono 100 kor. na malowanie kościoła paraf. w Sanoku, 100 K. na cele Towarz. Szkoły ludowej, 100 K. na budowę domu dla Głównego Zarządu Kółek roln. w 25-letnią rocznicę istnienia tegoż, 50 kor. dla Towarz. Pomocy naukowej — część wyznaczono dla personelu sklepowego — a resztę wliczono do funduszu rezerwowego, który dzisiaj wcale okazałą kwotę przedstawia.

Przechodząc do wyboru Zarządu na następne trzecie Walne Zgromadzenie wybrało jednogłośnie przez akklamację wszystkich dotychczasowych członków a nadto pp. B. Nowosieleckiego i J. Zatchera. — Do komisji rewizyjnej weszli pp. Wł. Beksński, Karol Gerardis i Wł. Sygnarski.

Pomiędzy wielu pożytecznymi wnioskami, uchwalonymi na owem Walnem Zgromadzeniu, podnieść należy uchwalenie wniosku, aby w sklepie Kółka roln. w Sanoku utworzono 6-miesięczny kurs handlowy dla synów właścicielskich i mieszczańskich powiatu sanockiego, gdzieby mogli się kształcić wjejszy sklepikarze w przyszłości. Kurs praktyczny trwałby 5 miesięcy, zaś kurs teoretyczny z rachunkowości kupieckiej, korespondencji, zakupna towarów, towaroznawstwa itp. trwałby pod kierownictwem Zarządu Głównego 1 miesiąc.

Wprowadzenie w życie takiego kursu mogłoby mieć w istocie doniosłe znaczenie dla sklepików wiejskich.

Z teki pesymisty.

Kto przed trzydziestu laty przejeżdżał przez Galicję i widział w mniejszych jej miastach przy ulicach walące się lepianki, a na rynkach kąpiące się w kałużach kaczki i bezrogi, ten byłby niemal zdziwiony, gdyby w dobie obecnej odbył tę samą podróż. Przyszłaćby musiał, że miasta nasze odradzają się jak Feniks z popiołów, bo rzeczywiście przeważnie pożar niszczący bezwzględnie i bezlitośnie całe dzielnice, a w następstwie jego gruzi i popioły były tym dobroczynnym czynnikiem, który spowodował, że miasteczka nasze przybierają coraz bardziej wygląd siedzib dla zbiorowisk ludzkich przeznaczonych. Niektóre nawet miasta — mające więcej szczęścia — wyglądają dziś wcale przyzwyczajenie, niestety nasz Sanok nie miał tego szczęścia! Gdy bowiem przed trzydziestu kilku laty wskutek pożaru legła w gruzach prawie

połowa miasta, odbudowano ją znowu z chałup i lepianek, i Sanok nawet na pożarze nie wyszedł dobrze, a era odradzania się jego i przybierania wyglądu miasta rozpoczęła się dopiero, gdy większa część bud z braku sił żywotnych powoli się rozszarpała i kiedy ludzie przyszli do przekonania, że więcej pożytku przynosi dom choć trochę porządniej zbudowany.

I gdyby tak normalnym torem szły rzeczy, możnaby się spodziewać, że kiedyś po latach i Sanok otrzyma powierzchnowność przyzwoitego miasteczka, temu jednak na przeszkodzie stanęły zanadto wielkie zdolności jego obywateli szczególnie nieochrzczone. Ich geniusz bowiem wynalazł nowy zupełnie rodzaj budownictwa, nieznanego dotąd nigdzie na kuli ziemskiej, mianowicie budowania domów z powietrza, a najczęściej i na powietrzu! Może się to twierdzenie wydawać komu żartem nie bardzo udalym, albo mistyfikacją, ale nie — my to na serwo twierdzimy, a przy bliższem wyjaśnieniu może każdy nieuprzedzony przekonać się dowodnie, że mamy słuszność, i że geniusz pejsatych Sanoczan zaczął wszystkich znanych dotąd Edisonów, bo żaden z nich nie pokusił się dotąd o coś takiego, co nasi geniusze do skutku doprowadzają z łatwością t. j. do budowania domów z powietrza i na powietrzu.

Rzecz taka wydaje się nieprawdopodobną tylko tym, którzy nie zadają sobie trudu obserwować życia i jego objawów, ale dla nas, którzy niejako z urzędu więcej uwagi temu poświęcać musimy, abyśmy następnie wynikami naszych obserwacji mogli dzielić się z Czytelnikami, jest to nietylko prawdopodobne, ale najzupełnie pewne.

I zaręczyc możemy, że wobec panujących u nas stosunków rzecz to nawet łatwa i zupełnie nie tak cudowna, jak się to na pozór wydaje.

Otóż domy z powietrza buduje się u nas tak: Jakiś zapoznany na innych polach ekonomicznego postępu chałatowy geniusz postanawia na polu budownictwa dorobić się majątku. Nie mając jednak nic, prócz niebardzo całego chałata, stara się przedewszystkiem o wyjednanie podpisów na wekslach, czy u krewnych, czy u znajomych posiadających na ziemi budowane domy. Następnie ogląda się za placem budowlanym, na którym ma stanąć pierwszy okaz jego geniuszu i pierwsza podwalina jego spodziewanych kroczy. Kupuje i przepłaca z lekkim sercem, wie bowiem, że po pieniądze nie będzie sięgał do swojej kieszeni, lecz do różnych Kas, które zeskontują uzyskane przez niego weksle, przepłaca bo wie, że jego kosztuje to tylko,

mu mieszczanowi i obywatelowi Jacentemu Ferenkiewiczowi za sto zł. Uchwała ta, dowodząca jak kosztowne były rządy austriackie dla mieszczan, którzy musieli aż pozbywać się majątku, aby zyskać to, co im polscy królowie już nadali, stwierdza również ubóstwo miejskiego skarbu w owym czasie, jeżeli sumy stu zł. nie można było w inny uzyskać sposób, jak tylko przez sprzedaż miejskiego majątku. Uchwałę tę wykonano za pomocą trzykrotnego opublikowania sprzedaży przez urzędowego przysięgłego Jakuba Korneckiego, który wprowadził też Ferenkiewicza w posiadanie tego gruntu, gdy nikt „opużny nie czynił“).

Kontrakt ten podpisali Mikołaj Łukasiewicz, Michał Relikowski, Bazyli Czyżewski, Szymon Winkowski, Jan Dobrzański, Wojciech Zaslowski, Wojciech Niedźwiecki, Wojciech Burzyński, Jerzy Dobrzański i Jakób Schabiński pisarz, jako radni miejscy, z ramienia zaś pospółstwa Gomulkiwicz i Jan Burnatowicz. Brakło natomiast podpisów radnych ówczesnych Piotra Janowskiego i Jana Kociubińskiego. Aktu intabulacji w protokole urzędowym na żądanie nowonabywcy dokonał aktuarysz sanocki Miża-

¹⁾ Str. 8. nr. 12. Intromissio.

kowski, a asesorowie Jerzy Dobrzański radny i Jan Lubojemski dokonali aktu intromisyi. Tak więc z całą powagą prawa Rada miejska pozbyła się ogrodu na przedmieściu, a nie jest to w tych czasach wypadek o osobobny. Często bowiem pojawia się w aktach z tego czasu dążność pozbywania się gruntów miejskich, co rzuca nie dosć pochlebne światło na gospodarke własnością publiczną w owym, kilkuletnim zaledwie okresie czasu.

Wyrzut sumienia jednak z powodu tej frymarki dobrem publicznem trapił panów rajców, kiedy zwykle starali się usprawiedliwić potrzebą pomnożenia podatków publicznych i dążnością do rozszerzenia osiadłości miasta i przedmieścia.

Tak usprawiedliwia się Rada miejska, gdy w czerwcu 1791 r. na prośbę mieszczanina Antoniego Rabickiego magistrat c. k. mci miasta Sanoka razem z dwunastu radnymi przysięgliymi „dla pomnożenia podatków publicznych y rozszerzenia osiadłości miasta y przedmieścia“ nadaje prośbaczemu plac pod budowę, na wale miejskim, koło probostwa sanockiego, na zachód od szpitalnego kościoła dawniej miejskiego, łokci 27 × 20, z warunkiem zostawienia wolnej drogi do przejazdu. Placu tego nie wolno było wprowadzić

sprzedać, ale budynki na nim zbudowane były własnością Rabickiego i jego spadkobierców, a chociaż — wedle słów kontraktu — mogły być sprzedane tylko mieszczaninowi sanockiemu, przecież jednak miasto przez oddanie tego placu w wieczystą, bezpłatną dzierżawę uszczuplało swój majątek surowy dla spodziewanego podatku publicznego. Akt tej dzierżawy podpisał dwunastu radnych, a w posiadanie objął Rabicki darowiznę w r. 1793. po wytyczeniu gruntu przez assesorów i opublikowaniu przez urzędowego sługę¹⁾.

W podobny sposób usprawiedliwia magistrat sprzedaż gruntu na przedmieściu sanockiem, który leży pusto i żadnego pożytku nie czyni. Grunt ten za 23 zł. „dla pomnożenia pożytku y rozszerzenia obywatelów“ odstąpił magistrat Józefowi Klimkowskiemu w lipcu 1792 r. pod warunkiem, że tego gruntu nie sprzeda postronnym tylko obywatelowi sanockiemu, a z budynku, jaki tam wystawi, podatki płacić będzie do kasy miejskiej.

(C. d. n.)

¹⁾ Str. 60.61. nr. 91. Intabulatio contractus i Relatio intromissionis.

ile kosztują blankiety na wekslach, które za własne pieniądze musi kupić. Z nabyciem placu polepsza się już sytuacja i prawdopodobieństwo powodzenia staje się większym, bo jako intabulowany właściciel placu budowlanego znajduje nasz geniusz łatwiej nowe podpisy i pieniądze na budowę. Następnie porusza przedsiębiorcy budowę, a ten wynagradzany częściowo w miarę postępu budowy stara się o pieniądze na pierwsze najkonieczniejsze potrzeby, t. j. materiał i robotnika, a geniusz potrzebuje tylko starać się o dalsze podpisy na wekslach, o które teraz łatwiej, bo któż odmówi podpisu właścicielowi budującej się kamienicy? Uzyskany za dalsze weksle pieniędzmi proulguje się pierwsze na zakupno placu wypuszczone, spłaca częściowo przedsiębiorcę, i tak manipuluje dalej, aż do wykończenia budowy. I niechże mi kto zaprzeczy, że to nie jest dom na powietrzu i z powietrza budowany? Plac kupiony za weksle, a więc nie jego — budowa przeprowadzona za weksle nie jest również jego własnością — przeto właściciel tabularny — dał tylko powietrze. Czy nie genialny wynalazek, zdolny nawet samego Etisona zapędzić w koźli róg? Ale jak wszystko na świecie, ma i ten wynalazek swoje słabe strony, a w dodatku trudne bardzo do odkrycia, któż bowiem pomyślałby, że budowa z powietrza znacznie droższa jest od budowy zwykłej w prymitywny sposób prowadzonej, kiedy to właściciel budował wtedy, gdy miał na to pieniądze? A tymczasem tak jest istotnie, gdy się rozważy, że do ceny kupna placu budowlanego, materiałów, robocizny, trzeba doliczyć zysk przedsiębiorcy i procenta od weksli puszczanych w obieg począwszy od chwili, gdy zatargował plac budowlany, a skończywszy na tych, którymi powinien być wypłać resztę należności przedsiębiorcy, a także spodziewany zysk, jaki chce mieć budowniczy napowietrzny.

I to jest rozwiązanie zagadki, dlaczego bez widocznej przyczyny tak nagle i nieproporcjonalnie do stosunków miejscowych podskoczyły u nas ceny placów pod budowę, dlaczego tak nagle podwoiły się prawie ceny materiałów budowlanych i domów — to wreszcie w znacznej części — jest przyczyna nadzwyczajnej drożyzny pomieszczeń.

Wszystko w tym całym przebiegu przesteczania się Sanoka na europejskiego zakroju miasto jest sztuczne, nienaturalne, a wskutek tego nie może być zdrowe i trwałe. Bo jakież będą następstwa tego napowietrznego budownictwa, czy one się przyczynią do rażniejszego rozwoju miasta, czy zapobiegą odczuwanemu od dawna brakowi zdrowotnych i dobrych mieszkań — nie, bo każdy uczciwie rzecz traktujący nie może się dokupić ani gruntu pod budowę, ani też może tak drogo budować, jak się obecnie wskutek genialnych praktyk buduje, bo nudałby następnie chcąc mieć jaki taki procent od swego kapitału, żądać czynszu tak wysokiego za najem pomieszczenia, jakiego mu nikt nie zapłaci. Z tej też przyczyny wskutek powietrznego budownictwa znowu na długo zatamuje się prawidłowy ucziwy ruch budowlany, bo nikt budujący za własne pieniądze nie może konkurować z takim, co buduje za cudze, o których oddaniu nie bardzo myśli.

A jaki los geniuszów? Wcale nie smutny, bo nie nie mając, nie też stracić nie mogą. Gdy się kłębek snuty w nieskończoność weksli tak spłacie, że ani geniusz już go rozplatać nie potrafi, zostawi swoje arcydzieło na pastwę wierzycieli wekslowych, przedsiębiorcy, dostawców materiałów etc. bez żalu, bo w trakcie budowy zawsze coś uszczeknie na poczekanie po stracie tego, co nigdy jego własnością nie było. Zamknąć go nie mogą, bo to nie fałszywe bankructwo, ani lekkomyślne, przecież dom zbudował i oddaje go, zaintabulował jednak przedtem na pierwszym miejscu kilka sum dla swoich najbliższych, którzy choć nie mają, mogli byli mu jednak coś pożyczyć, gdyby byli mieli, weksel zaś sekretu nie wyda, czy akceptant brał rzeczywicie za niego pieniądze, czy też podpisał był tylko dla zabezpieczenia na powietrznej budowie na imię krewmaków jakiej sumki dla genialnego budowniczego.

Najsmutniej będą wyglądały Kasy, które eskontowały geniuszom weksle, mogą się stać

naraz właścicielkami kamienic i domów, które budowane w powyższy sposób drogi sposób, przy najwyższych czynszach nie będą mogły opłacić podatków, procentów i zamortyzować kapitału. Zatem: Caveat consules! Przed geniuszami chroń was Boże, pamiętajcie, że żal po niewczasie, na nic nie zda się.

Pesymista.

KORESPONDENCYE.

Zagórz, 23. stycznia 1907.

Od dłuższego czasu nie słyhać nic o Zagórze i z Zagorza, jak gdyby tu życie towarzyskie już zupełnie zamarło, a przecież tak źle jeszcze nie jest. — Wprawdzie od kąd kolej zajmowaną przez naszego Sokoła salę sprzedała, a która została następnie zburzoną, niema gdzie urządzić wieczorków lub przedstawień — i to potrwa tak długo, dopóki budynek Sokoła nie zostanie poświęcony i otwarty do użytku społecznego — — mimo tego jednak drublowie nie marnują czasu, bo schodzą się do prywatnego domu i przygotowują chor sokoli.

Kółko rolnicze obok prowadzenia handlu nie zapomina także o życiu towarzyskim i urządziło w dniu 6. stycznia wspólny oplatek dla swych członków, — na której to uroczystości omówiono wiele dobrych spraw i podniesiono kilka toastów.

Staraniem Kółka rolniczego odbyło się również 22. stycznia żałobne nabożeństwo w tut. kościele parafialnym za braci poległych w powstaniu styczniowym w obronie naszej gnębionej ojczyzny.

Wbny ksiądz Fus, przewodniczący Kółka rolniczego i proboszcz tutejszy, odprawił nabożeństwo a Towarzystwo „Sokol“ o ile było to możliwym, wzięło udział w nabożeństwie a Kółko śpiewaków Sokoła odpiewało mszę żałobną pod batutą druha Towarnickiego.

Postanowiono urządzić także wieczorek styczniowy, lecz dla braku sali odbędzie się on dopiero w lutym po poświęceniu Sokolni, co prawdopodobnie w dniu 3. lutego b. r. nastąpi.

My Polacy oczekujemy jak najrychlejszego otwarcia i poświęcenia Sokolni, bo z chwilą otwarcia tego jednego poza czytelną Kółka rolniczego domu polskiego — nastąpić musi w naszym Zagórze inne życie. A może ta Sokolnia pod swój dach przyciągnie wszystkich braci Polaków bez różnicy stroniectw, party i stanów i nastanie prawdziwe w imię dobra naszej skołatanej ojczyzny zbratanie się wszystkich stanów i synów wiernych naszej matki Polski!

Czołem!!!

F... mate.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Do P. T. P.P. wyborców z I. Kola.

Ponieważ doszło do mej wiadomości, że pewna część wyborców z I. Kola zamierza proponować mnie na radnego, oświadczam publicznie, że kandydować nie mam zamiaru i wyboru nie przyjąłbym stanowczo.

Ks. Dr. Drodz.

Dlaczego tak nie było już dawniej?

Sprawa ucziwej pracy nad popieszeniem doli robotnika fabryki sanockiej postępuje dzięki wdrożonej w duchu religijno-narodowym akcyi dobrze myślących jednostek, różnym krokiem naprzód. Niedawno bo ledwie 7 miesięcy temu związane tu stowarzyszenie zawodowe katolicko-narodowych robotników skupiło w sobie dotychczas przeszło 250 członków i zdziało już bardzo wiele na korzyść robotników, że nadmienię krótko tylko, iż stowarzyszenie to wyjednalo u dyrekcji fabryki skrócenie dnia roboczego z 10 na 9 godzin, podwyżkę plac akordowych w wielu wypadkach, węgle i drzewo opałowe dla robotników na spłaty ratalne. — Stowarzyszenie to również poruszyło myśl urzędzenia tanich mieszkań dla

robotników nieżonatych, z którego może korzystać już teraz przeszło 30 ludzi, taniej jadłodajni, w której za skromną opłatą otrzymują robotnicy pożywnie i smaczne jedzenie — wzięło się do uzdrowienia sklepu Kółka rolniczego, założonego z funduszy robotników i urzędników fabrycznych. Za ich to bowiem sprawą przeprowadzona ścisła kontrola wykryła wzorową gospodarkę czerwonich towarzyszy, którzy dopuścili do tego, że funkcjonariusze sklepu przygotowali interes ten o stratę około 10.000 K. Obecnie wzięszy interes ten w swoje ręce stara się Stowarzyszenie przeprowadzić sanację tego sklepu, co się już w znacznej części udało tak, że za niedługi czas stanie ta pożyteczna instytucja chroniąca robotnika od wyzysku żydowskiego przy zakupnie najniezbędniejszych do życia artykułów, na wysokości swego zadania. Za Stowarzyszenia też inicjatywą zajmuje się dyrekcja fabryki żywo sprawą budowy domów robotniczych dla robotników żonatych na wyplat i może już nie zadługo stanie cała kolonia domów takich na gruntach byłej fabryki Lipińskiego.

Takie są mniej więcej dotychczasowe zdobycze tego Stowarzyszenia katolicko-narodowego na polu materialnego dobra robotników — nie mniejsze jednak zasługi położyło ono także około ich dobra moralnego.

Świecąc dobrym przykładem, członkowie tego stowarzyszenia przywili to, że i reszta niestowarzyszonych robotników a nawet i klika towarzyszy czerwonich wzięła się szczerze do pracy w fabryce, zamiast wicherzenia dotychczasowego, pracują teraz wszyscy spokojnie, bo przekonali się, że im to wychodzi na dobre, że pracując szczerze można wcale ładnie w tej fabryce zarobić. Na zgromadzeniach swoich zwykłe pod kierunkiem swego duchownego kuratora ks. Turkowskiego, prowadzą stowarzyszeni poczynając wzajemne rozmowy, odczytują pożyteczne pisma i broszurki, radzą nad poprawieniem swej doli w sposób ucziwy, a myśląc i postępując po chrześcijańsku, uchwaliłi przystąpić gremialnie jako członkowie czynni do Kółka fabrycznego w tym celu, by w Stowarzyszeniu tem, które jest dostępnem dla każdego pracownika fabryki, złączyć się z swymi współtowarzyszami pracy innych przekonań politycznych i socyalnych, wpływać na nich pouczająco i przygotować grunt na przyszłość do zjednoczenia się wszystkich robotników fabryki sanockiej pod sztandarem wiary i ojczyzny a przeciw cudzym, którzy krwią naszą żyją a niezgodą naszą stoją.

To też odbyte w dniu 27. z. m. walne zgromadzenie Kółka fabrycznego odznaczało się od niepamiętnych czasów licznem zebraniem się członków; obrady zagałi dotychczasowy a zarazem nowo mianowany przez Dyrekcję fabryki prezes stowarzyszenia inżynier Plinkiewicz dłuższą przemową, w której streścił dotychczasowe dzieje 9-letniego istnienia Kółka fabrycznego, podniósł znaczenie tej instytucji dla robotników i zakończył apelem do jedności, do zgody, wytrwałości w pracy dla dobra ogółu pracowników fabryki na chwałę wiary i ojczyzny.

Następnie odbyły się wybory nowego Zarządu na rok bieżący, poczem prezes poddał pod obrady zgłoszony przez p. Józefa Sęka, przewodniczącego Stowarzyszenia robotników katolicko-narodowych, wniosek podjęcia budowy wielkiego domu robotniczego, w którym miałyby się pomieścić wszystkie stowarzyszenia i instytucje robotników fabryki sanockiej. Wniosek ten spotkał się z bardzo przychylnym przyjęciem — w ożywionej dyskusji zabierano głos prócz prezesa i obecnego w roli gościa ks. Turkowskiego kilku poważniejszych robotników, a zaproponowana na zapoczątkowanie tego przedsięwzięcia przez ks. Turkowskiego składka przyniosła jako pierwszy fundusz 35 koron, poczem wniosek uchwalono.

Ciężko będzie ubogim ludziom doprowadzić dzieło to do skutku, lecz ofiarności blisko 1000 robotników zwalczy przeszko, a nie wypada wątpić, że na taki cel i ofiarności publiczna nie zawiedzie. Wespierać lud pracujący, pomódz mu do podniesienia się w duchu narodowym i religijnym, toć to w dzisiejszych czasach ważne zadanie polskiego społeczeństwa — silny przyczynek do uprzemysłowienia kraju i wywołania się z pod wyzysku Niemców i Żydów.

Przychylny.

Jeszcze nieco o kaleczeniu naszego języka. Wychodząc z tego przekonania, iż mieszkający między nami Żydzi tu zrodzeni, tu znajdujący często bardzo dostatki kawałek chleba przy naszej pomocy, powinni nam tyle przynajmniej okazywać względów, by zarabiając od nas, mowy naszej używali, a nie posuwali odrębności swojej i niechęci do wszystkiego, co polskie aż tak daleko, aby nas zmuszać do używania obcej mowy w stosunkach z nimi, postanowiliśmy każdy objaw hakatyzmu u naszych najserdeczniejszych doszły do naszej wiadomości postawić pod pręgierz publiczny, aby tym sposobem z jednej strony zmusić Żydów do używania w stosunkach z nami tylko polskiego języka, a z drugiej strony zbudzić u naszych ludzi uspięcone sumienie i przypomnieć im, że ich obowiązkiem jest żądać tego od Żydów, co wyżej zaznaczyliśmy, zawsze i wszędzie i nie dopuszczając w tym względzie do żadnych koncesji na rzecz żargonowej niemieccyzny.

I nie tylko tego nam żądać należy, aby Żydzi w stosunkach handlowych z nami używali języka polskiego, ale mamy prawo i obowiązek przestrzegać, aby oni mowy naszej nie kaleczyli. Takie więc przestępstwa również bezwzględnie podawać będziemy pod sąd publiczny, który z pewnością orzeknie, iż kupców, którzy kaleczą mowę naszą, jako żartujących hakatystów unikać wszystkim dobrze myślącym unikać należy. Dziś znowu podajemy dwa kwiatuszki tego ostatniego rodzaju. Pierwszy to kartka korespondencyjna, na której napisano:

„Kamyselka 16 koron zapłacono S. Tiger“.
A drugi większy, który podajemy w auten-

tycznej szacie co do stylu, ortografii i interpunkcji, jest następującej treści: I. Klein Kraków Niecała 5. Wydawnictwo kart widokowych. Bardzo mnie to dziwić muszę iż do dnia dzisiejszego W. Pan moją należytość według nadesłanego wyciągu koron... niewyrównał przeto w własnym interesie jeszcze raz upraszam o nadesłanie tą powyższą Sumę najpóźniej w przeciągu 3 dni gdyż inaczej jestem zmuszony w inny sposób te pieniądze za inkasować które też nie bardzo dla W. P. korzystne będzie przeto jeszcze raz upraszam odwrotną Pocztą nadesłać gdyż szkoda nadaremnie nie przyjemności i kosztu mieć. Spodziewam się iż W. Pan moją prośbę za dość uczyni i po otrzymaniu tego pisma odeśle zawsze chętnie do Pańsk. usług kreślę się J. Kleina.

Komentarze tu zbyteczne — i spodziewamy się, że nadal żaden kupiec polski nie będzie w przyszłości korzystał z usług obrzeżywacza naszej mowy J. Kleina.

Uzupełniający wybór. C. k. Namiestnictwo rozpisało wybór jednego członka do Rady powiatowej w Sanoku z grupy gmin miejskich w mieście ś. p. Włodzimierza Truskolaskiego na dzień 18 lutego b. r.

Podłuchane. On: Czułem, że majete wystąpiły w tyjatri, szczo daje Torzestwo św. Winc. à Paulo.

Ona: Ta proszut mia tyji Lachy a ne mohu sia widprosyty.

On: Ta ne brajete.

Ona: Ta tak i zrobłu, bo muszu Wam na wiru skazaty, szczo jak obaczu jakocho

Lacha, szczo muszu z nym po lachsku besidowaty abo jak do mene prystupyt, to aż mene triase.

Komentarze zbyteczne!

Zamiast wienca na trumnę ś. p. Kazimierza Głowackiej złożyły panie należące do Bractwa Różańca św., którego przewodniczącą była ś. p. Kaz. Głowacka, na ręce p. Maramoroszowej kwotę 19 kor., z której 11 kor. oddano na rzecz Tow. św. Wincentego à Paulo.

Lekarza pulmonego i fizyka
Dra G. Schmidta sławny

OLEJEK SŁUCHOWY
usuwa czasową głuchotę, szum
w uszach i przytępiony słuch nawet
w razie zadawnienia.

Do nabycia po 2 zlr. za flaszkę ze sposobem używania tylko w aptece Piotra Mikolascha we Lwowie.

Rutynowana nauczycielka z kwalifikacyami,

po kilkuletnim pobycie za granicą, udziela nauki języka niemieckiego metodą szkolną, jakoteż konwersacyi niem. według najnowszej metody Berlitz'a tak w lekcyjach pojedynczych jak i zbiorowych po umiarkowanych cenach.

Adres: Sanok, Podgórze 8.

Bielizna męska a to: kołnierzyki, manszety, koszule, kalesony, chusteczki w najnowszym faszonach i wzorach.

Rekawiczki męskie i damskie znakomitej jakości, gładce „Ideal“, „Nappe“, zamszowe, podszycie fitekian lub flanelką, wełniano rykolowe i nieinne.

Krawaty męskie, najnowsze fasony, ogromny wybór. Nowości: „Krawaty „hizantki“ od najfancyjnych do najwybredniejszych.

Kaloszki rosyjskie, „Columb“ nie ślizgające się patentowane (wyjątkowo sprzedają) oraz wiedeńskie o 25% tańsze od rosyjskich a równie dobre. Śniegowe. **Głowe karszawskie** i sukienne.

Parasole, laski, srebrne rączki i lodowce, **szelki**, skarpety damskie i męskie, artykuły galanteryjne.

Perfumerya francuska wyrost importowaną, również krajową: mydła, szampańki, grzebienie oraz wszelkie artykuły toaletowe.

Artykuły do podróży: torby reżona skórzana, torbki, walizki oraz kufelki różnego z urządzeniem.

Przybory do krawiectwiny i robót kobiecych, roboty zębate.

Papier kancelaryjny, konceptowy, rysunkowy, historyjny, oraz wszelkie artykuły do pisania, malowania i rysunków.

Zeszyty i notatki szkolne, torby szkolne, notesy, teozki, kalendarze oraz wszelkie artykuły szkolne.

Pocztówki widokowe najnowsze — obrazy wybór, szafka porządkowy od 3 groszy.

poleca Szan. P. T. Publiczności po cenach możliwie najniższych

„POSTĘP“
CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN NOWOŚCI
w Sanoku (filia w Iwoniczu).
róg ul. Kościuszki i Jagiellońskiej (dawniej J. Dziewoński).

KASA ZALICZKOWA W SANOKU

przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje je
na 5%
od dnia złożenia do dnia podjęcia.

Podatek rentowy za wkładających opłaca Kasa z własnych funduszów.

Stan wkładek z końcem 1906 r. 101.747 kor. 10 gr.
„ udziałów wpłaconych 33.377 „ 20 „
„ udzielonych pożyczek 168.114 „ 73 „

Biuro mieści się przy ul. Jagiellońskiej, l. 55.

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Piech.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.

Wydawca: Dr. Wojciech Ślaczka.

Balsam antireumatyczny i maść na odmrożenie.

APTEKA
pod „Opactwem Boską“
PIOTRA
WĄSOWICZA
w Sanoku
poleca

Świeży olej rybi (tran) biały i żółty.

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie jako wyborny środek przeciw chrypce, zaflegmieniu i uporacz, kaszłom.

Kaszel!

Kto na niego nie zważa, grzeszy przeciw własnemu zdrowiu!

Kaizera

Pastyłki z Karmelu

z 3-ma jodłami

przez lekarzy wypróbowane i zalecane przeciw kaszłowi, chrypce, katarowi, zaflegmieniu i katarowi krtani.

4512 notaryalnie legalizowanych świadectw dowodzi, iż dotrzymują co przyrzekają.

Pakiet 20 i 40 hal. W aptece Dawida Tobiasza i w handlu delikatesów Ch. Epsteina w Sanoku.

13—32

Nowa serya pocztówek z widokami Sanoka wyszła świeżo nakładem księgarni K. Pollaka i jest tamże do nabycia.